

OSTATNIA SEKCJA LOTNISKOWCA „PRINCE OF WALES” SKOMPLETOWANA

Koncern BAE Systems poinformował, że ostatni duży element kadłuba lotniskowca HMS „Prince of Wales” – tzw. „wyspa rufowa” - skompletowano w stoczni w Glasgow. Element ten jest obecnie transportowany do stoczni Rosyth.

Jest to punkt przełomowy w programie budowy dwóch brytyjskich lotniskowców typu Queen Elizabeth. Zamontowanie ostatniego bloku praktycznie zakończy prace kadłubowe na tych okrętach i pozostanie już tylko doposażenie jednego z nich w systemy pokładowe. Sukces jest tym większy, że Brytyjczycy podjęli się skomplikowanego logistycznie zadania równoległej budowy segmentów lotniskowców w różnych stoczniach na terenie Wielkiej Brytanii, dzięki czemu udało się znacznie skrócić cały proces budowy.

Dodatkowo podwykonawcy, również nabierając doświadczenia, skracali terminy, czego przykładem jest ostatnia sekcja. Blok stali o masie ponad 750 ton został bowiem wykonany dziesięć tygodni przed zaplanowanym terminem i już jest w drodze z Glasgow do Rosyth. To właśnie z tej rufowej nadbudówki będzie się w przyszłości kierowało operacjami lotniczymi na HMS „Prince of Wales”.



Fot. BAE Systems

Skomplikowana jest również sama operacja transportu wielkiego elementu kadłuba. Najpierw przewieziono go lądem na barkę za pomocą specjalnej platformy transportowej posiadającej 16 osi i 144 koła. Teraz nadbudówka zostanie przeholowana przez holownik „Esvagt Connector” do Rosyth wzdłuż południowego wybrzeża Anglii, przebywając 1335 Mm (podróż tą można śledzić na stronie internetowej marinetraffic.com).

Brytyjczycy się spieszą, ponieważ budowa lotniskowców typu Queen Elizabeth stała się obecnie sprawą prestiżową. Są to przecież największe (wyporność około 65 tysięcy ton) i najnowocześniejsze okręty w historii Royal Navy. Dodatkowo, jednostek tej klasy wyraźnie brakuje Brytyjczykom do podkreślenia ich statusu mocarstwa morskiego. Przykładowo, jak na razie tylko Francja może uczestniczyć w działaniach w Syrii ze swoim jedynym lotniskowcem „Charles de Gaulle”.



Fot. BAE Systems

Oczywiście, Brytyjczycy nie zastosowali na swoich okrętach - jak Francuzi - napędu atomowego, jednak będą mieli za to na ich pokładzie najnowocześniejsze samoloty piątej generacji F-35 Lightning II. Zgodnie z planem pojawią się one na pierwszym lotniskowcu HMS „Queen Elizabeth” już w 2018 r.

Są to okręty z niespotykanymi dotąd rozwiązaniami. Zastosowano np. dwie nadbudówki - „wyspy” wystające ponad pokładem lotniczym. W trybie normalnym, dziobowa „wyspa” ma być wykorzystywana do kierowania ruchem okrętu, natomiast w rufowej będą się mieścić: „wieża kontrola lotów” oraz systemy misji. Brytyjczycy podkreślają jednak, że „...w sytuacjach awaryjnych obydwie nadbudówki mogą wzajemnie wykonywać swoje zadania, zwiększając przeżywalność okrętu”.



HMS "Queen Elisabeth". Fot. BAE Systems

W okolicznościowym wystąpieniu brytyjski minister ds. zamówień obronnych, Philip Dunne wyraźnie wskazał, że „...*Wszystko to jest możliwe dzięki naszemu rosnącemu budżetowi na modernizację armii, który wzrósł do 178 miliardów funtów szterlingów, zapewniając, że dostarczymy naszym żołnierzom wyposażenie najlepsze z możliwych*”.

Dzięki temu Wielka Brytania otrzyma okręty przydatne nie tylko do potencjalnych działań wojennych, ale również do wsparcia działań prowadzonych na lądzie, niesienia pomocy humanitarnej i zwalczania skutków klęsk żywiołowych.

Dodatkowo, sam proces budowy lotniskowców zabezpieczył na wiele lat kilka tysięcy miejsc pracy dla Brytyjczyków (w szczytowych momentach nawet 10 000). Program realizuje bowiem konsorcjum zadaniowe Aircraft Carrier Alliance, którego liderem jest BAE Systems, ale w którym działają również takie podmioty jak Thales UK, Babcock, czy ministerstwo obrony Wielkiej Brytanii.